

SYGNALIZY

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

VIII ZJAZD PZPR

VIII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przeszedł już do historii. Delegaci powrócili do swych domów, do zakładów pracy, do kolektywów, które ich na Zjazd delegowały. Odbijają się liczne spotkania pozjazdowe. Przyszedł czas na pozjazdową refleksję.

Ukazał się także w prasie oficjalny dokument zjazdu: Uchwała zatytułowana „Zadania Partii w dalszym rozwoju socjalistycznej Polski, w kształtowaniu myślności narodu polskiego”. Inaczej mówiąc jest to Uchwała programem działania na najbliższą pięcioletkę. Programem przyjętym i zatwierdzonym przez VIII Zjazd i przyjętym potem przez sojusznicze Stronnictwa i Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu jako wspólna platforma polityczna przed zbliżającymi się wyborami do Sejmu i rad narodowych. Warto starannie zapoznać się z tekstem tej Uchwały. Znajdzie się w nim odpowiedź na wszystkie pytania i problemy, które stoją przed nami dziś i jutro w najbliższej przyszłości. Dziś chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę Czytelników na dwa fragmenty Uchwały, które dotyczą bezpośrednio naszego przedsiębiorstwa i naszej pracy. W rozdziale zatytułowanym: „Materiałne warunki realizacji celów społecznych” w punkcie drugim o rozwoju przemysłu, budownictwa, transportu i handlu zagranicznego znajdziemy takie oto dwa zdania:

„Kluczowe znaczenie dla prawidłowego rozwoju w nadchodzącym pięcioletciu powinna mieć dalsza modernizacja i rozbudowa transportu oraz podniesienie poziomu jego organizacji i funkcjonowania”.

„Należy doskonalić funkcjonowanie komunikacji pasażerskiej, zwłaszcza dojazdów do pracy”. (LK)

„Barobus” dla załogi

W pierwszym dniu Zjazdu, 11 lutego br. o godz. 13.00, na terenie Zakładu Napraw Autobusów, odbyło się przekazanie „barobusu” Zakładowi Transportu i Sprzętu Specjalnego, do codziennej dyspozycji Działu Socjalnego, który służyć będzie naszej załodze jako bufet objazdowy i równocześnie jadalnia do spożywania posiłków regeneracyjnych. Uroczystość przekazała, nastąpiła w obecności kierownictwa polityczno-społecznego przedsiębiorstwa.

Inicjatorem pomysłu adaptacji przeznaczonych do kasacji autobusów na „barobus”, był były szef ZNA mgr inż. Janusz Kucharski. Jeszcze w miesiącu październiku ub. roku, załoga tego Zakładu

przystąpiła do prac związanych z adaptacją. Dużym zaangażowaniem przy ich wykonywaniu wykazali się: mistrzowie Józef Bujak i Czesław Dziwowski, brygada ślusarzy Stanisław Kowalskiego i blacharz Józef Kowalik.

Przekazany „barobus”, jeszcze w tym samym dniu, z tablicą głoścącą: „Czyn załogi Zakładu Napraw Autobusów MPK na VIII Zjazd Partii” — wyruszył na te końcówki naszych linii komunikacyjnych, gdzie dotąd brak było możliwości zorganizowania stałych punktów wydawania posiłków regeneracyjnych pracującej załodze ruchu.

M. B.



Pierwsze spotkanie po powrocie z VIII Zjazdu PZPR. Od lewej: I sekretarz KD PZPR Adam Kawalec, I sekretarz KZ PZPR Ryszard Borowski, delegat na VIII Zjazd Partii brygadziści z ZNT Józef Kasprzyk i sekretarz POP ZLP w Krakowie Janusz Roszko.

Pozjazdowe spotkanie

Po pięciu pracowitych dniach obrad, delegaci rozjechali się w różnych kierunkach kraju. Powrócili do zakładów pracy, do swoich wyborców. Powitania, pierwsze spotkania i przekazywanie tego wszystkiego o czym obradowało najwyższe forum naszej partii — jej VIII Zjazd.

Wolna od pracy sobota — 16 ty. br. Sala BHP paka w przy-



trudem mieszczą się w niej ci, którzy przybyli na pierwsze spotkanie z delegatami — uczestnikami VIII Zjazdu Partii I sekretarzem KD PZPR — Adamem Kawalcem i I sekretarzem III POP brygadziści z Zakładu Naprawy Tramwajów — Józefem Kasprzykiem. W spotkaniu uczestniczą również przedstawiciele KK PZPR Edward Byszewski, przedstawiciele krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich przewodniczącym Janem Pieścachowiczem i sekretarzem POP Januszem Roszką, którzy co do piero podpisali porozumienie o współpracy pomiędzy naszym przedsiębiorstwem i ZLP.

Delegaci mówią o Zjeździe o poruszanych na jego forum niezwykle ważnych dla każdego

z nas sprawach. Tow. Kasprzyk informuje zebranych, że nie brakuje również głosów na temat miejskiej komunikacji. Poruszano sprawy — nowego taboru, wcześniejszych emerytur dla kierowców i motorniczek oraz rozwoju sieci komunikacji cyfrowej, która powinna dotrzeć do poprawy komunikacji osiedli mieszkaniowych.

Zywa dyskusja świadczy o jakim dużym zainteresowaniem i uwagą śledzili wszyscy obrady VIII Zjazdu Partii. Miłym akcentem spotkania, stało się przekazanie dyplomu naszej załodze za jej udział w czynie 35-lecia. Dyplom wręczył na rece I sekretarz KZ PZPR Ryszarda Borowskiego i dyrektora inż. Ignacego Wilka sekretarz KRZZ Włodzimierz Piotrowski.

M. B.

♦ W legendę obrasta już „dziura w szynie”, w Nowej Hucie w ul. Bielińskiej na wysokości os. Kolorowego w kierunku Krakowa. Jak twierdzą motorniczkowie ma ona już kilkuletnią tradycję.

♦ Coraz więcej w mieście w godzinach szczytu na liniach autobusowych i tramwajowych wozów z napisem „Nauka Jazdy”. Niektórzy pasażerowie wprost boją się do nich wsiadać. I po co było malować na trwałe te symbole?

♦ Bardzo zmieniły się na korzyść ostatnio gazetki ściennych w bielińskiej zajezdni. Gratulujemy inwencji i prosimy o jeszcze.

♦ 10 lutego pracownicy Zakładu Eksploatacji Autobusów w Bielińskich złożyli kwiaty pod ścianą śmierci obozu zagłady w Oświęcimiu.

15 dni w MPK

dla uczczenia pamięci więźniów i pomordowanych w tym obozie polskich patriotów i komunistów.

♦ Dużym powodzeniem cieszą się w naszym przedsiębiorstwie kursy narciarskie organizowane przez Dział Kultury Sportu i Wychowania.

♦ Jeszcze niedawno tylko panowie tęsknili za ciepłą wodą w toalecie przy ul. Wawrzyńca 15. Obecnie tęsknią i panie. Ciekawe jak długo jeszcze?

♦ Zdać egzamin punkt naprawy tramwajów 105N, uruchomiony w czwartej zajezdni. Znaczenie oszczędza on czas wozów uszkodzonych z dala od Nowej Huty, przyczyniając się do poprawy komunikacji.

♦ Na przeprowadzonych w zeszłym roku 1690 kontroli prawidłowości przewozów w naszych mikrobusach stwierdzono 112 przypadków niewłaściwej pracy kierowców. Trochę dużo.

♦ I koło ZSMP w ZET-Nowa Huta zaprasza wszystkich — także z innych zakładów MPK — do tworzenia kółek zainteresowań. Jest ich aż 6: fotograficzne, recytatorskie i teatralne, kulinarne, robotek ręcznych, fantastyki i klub Hi-Fi — dobrej muzyki. Ciekawostka, można przyjść z sympatią, żoną lub mężem. Polecamy. (K. G.)

Korzyści z wdrażanych do produkcji pomysłów racjonalizatorskich są niepodważalnie duże w każdej jednostce gospodarczej. Z tego też względu racjonalizatorów w zakładzie pracy, otacza się szczególną opieką i stwarza się im możliwości do realizacji ich twórczych myśli. Nie inaczej też jest i na naszym podwórku. Czy jednak zawsze tak było? Trzeba obiektywnie powiedzieć, że nie.

Ostatnio wiele uległo w tym zakresie zmianom na lepsze. Np. 150 zaległych jeszcze z lat 1974—1978 wniosków racjonalizatorskich zostało pozytywnie załatwionych. Może kilka z nich jeszcze nie do samego końca ale zaawansowanie związa-

nych z ich wdrażaniem prac, rokuje szybki finał. W tym przecież rzecz aby wnioski racjonalizatorskie nie zalegały szuflad u ludzi, którzy zawodowo mają się ich oceną i wdrażaniem do produkcji zajmować.

Ustawowy czas załatwiania każdego wniosku, wyniósł 2 miesiące. W naszym przedsiębiorstwie wynosi on średnio 39 dni. W okresie tym załatwiane są próby zastosowania go w produkcji, zbieranie opinii fachowców itd. Nowo napływające pro-

jekty twórców załatwiane są obecnie prawie, że „od ręki”. Z 21 zgłoszonych w br. 19 zostało już załatwionych pozytywnie, a ich autorzy otrzymali pieniądze. Jak to wyglądało w roku ub.? Ostatecznie i pozytywnie załatwiono 443 wnios-

ski. Z ilością ich związana była wysokość wypłaconych kwot pieniężnych. 256 racjonalizatorów otrzymało 750 tys. zł. Kwota 750 tys. zł wypłacona została z kasy przedsiębiorstwa, a efekty ekonomiczne z tytułu wdrożenia do produkcji wyniosły

4 mln 831 tys. zł. Średnio na jeden projekt wychodziło 13.300 zł. Za każdą złotówkę wypłaconą twórcy, przedsiębiorstwo uzyskało 6 zł 42 gr. Bardzo często dopiero wniosek racjonalizatorski pomógł rozwiązać trudną i bez wyjścia sytuację na jakimś odcinku pracy.

To obopólne zainteresowanie, przejawia się w organizowanych stosunkowo często na terenie przedsiębiorstwa giełdach. Forma — sprzedać, kupić — daje efekty. Równocześnie sukcesy jednych dopinguja innych. Z roku na rok przybywa nam racjonalizatorów. Przedsiębiorstwo nasze posiada w tym zakresie jeden z wyższych wskaźników w skali całego kraju.

M. B.

1 złoty = 6 zł 42 gr



Przebieżania wstęgi dokonuje Ryszard Laskowski — przewodniczący Rady Zakładowej.



Moment podpisywania porozumienia między MPK a ZLP w Krakowie. Od lewej: dyr. naczelny inż. Ignacy Wilk, Główny Specjalista d.s. Socjalnych i Bytowych Józef Grabacki, przedstawiciel KK PZPR Edward Byszewski, przewodniczący Jan Pieszcachowicz i sekretarz POP Janusz Rószko Związku Literatów Polskich w Krakowie.

Współpraca MPK-ZLP

W dniu 16 lutego br. nastąpiło podpisanie porozumienia między Związkiem Literatów Polskich w Krakowie, reprezentowanym przez przewodniczącego Jana Pieszcachowicza i sekretarza POP Janusza Rózkę, a naszym przedsiębiorstwem, reprezentowanym przez dyrektora inż. Ignacego Wilka i sekretarza KZ PZPR Ryszarda Borowskiego.

W szczegółowo opracowanym dokumencie umowy-porozumienia MPK zobowiązuje się m. in. do fundowania rocznie jednego stypendium dla członka Krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Druga strona, w ramach porozumienia zobowiązuje się m. in. do spotkań autorskich w Zakładowym Klubie MPK, świetlicach oraz w Zakładowym Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym w Osieczanach. Umowa ta zawarta została na czas nieokreślony.

Przy jej podpisywaniu uczestniczyli również: przedstawiciel KK PZPR Edward Byszewski, sekretarz KZ PZPR Adam Piszczek, przewodniczący ZSMP Marian Szymański, wiceprzewodniczący RZ Stanisław Gadek, Główny Specjalista d.s. Socjalnych i Bytowych Józef Grabacki i kierownik Działu Kultury, Sportu i Wychowania Alina Weisło.

Zaufanie raz jeszcze

W programie zebrania koła ZSMP w Bieżyczach zainteresował mnie punkt 2: „Analiza pracy społeczno-zawodowej członków koła”. Zainteresował mnie, ponieważ chciałem dowiedzieć się, jak pracują członkowie koła. Co o ich pracy myślą przełożeni tak organizacyjni, jak i administracyjni.

Faktycznie moje oczekiwania się spełniły. Z-ca kierownika zajęcia inż. Władysław Habratoski odczytał listę 6 członków koła, do których pracy kierownictwo ma zastrzeżenia. Następnie słuchano głosów zainteresowanych. Niestety, tylko trzech z nich było obecnych na zebraniu. Dwóch tłumaczyło się bliżej nieokreślonymi kłopotami, tylko jeden powiedział szczerze: „Nie mam nic na swoje usprawiedliwienie. Po rozmowie z kierownictwem postanowiłem się zmienić, do pracy podchodzić solidnie”. Faktycznie w ciągu ostatniego miesiąca do jego pracy nikt nie ma zastrzeżeń. Ale jak stwierdził inż. Habratoski najwcześniej dopiero po pół roku będzie można stwierdzić, że delikwent rokuje nadzieję poprawy, a po roku, że rzeczywiście się poprawił. Czas to długi, ale nielato odzyskać utracone zaufanie.

Następnie wyróżniono członków koła, którzy zasłużyli na uznanie swoim sumiennym podejściem tak do pracy zawodowej, jak i społecznej.

To właśnie wydało mi się w całym zebraniu najbardziej znamienne. Odwrócenie próżni dotychczasowych. Dużo mówienia o tych, którzy pracują źle, a potem zasłużona nagroda dla wyróżniających się. Bo przede wszystkim trzeba się zastanawiać nad przyczynami złej pracy. Tak jak czyniono to właśnie w Bieżyczach. Publicznie w obecności kierownictwa Zakładu, przedstawicieli Zarządu Zakładowego ZSMP. Widać, że w tym Zakładzie postanowiono skończyć ze złą pojęcią solidarnością, objawiającą się w tolerowaniu leniów i obiboków. Tym razem nazwiska, które wymieniono w Bieżyczach, postanowiłem zachować dla siebie, sądzę, że skoro organizacja bieżyczka i kierownictwo Zakładu jeszcze raz im zaufało, mogą zaufać im i ja. W każdym razie do sprawy powrócę i gdy po kilku miesiącach okaże się, że koledzy tej szansy nie wykorzystają, wówczas ich nazwiska znajdą się w naszej gazecie.

K. GACEK

Dziękuję

Dyrekcja i Rada Młodzieżowa Państwowego Domu Dziecka nr 2 im. J. Korczaka w Krakowie ul. Chmielowskiego 6 składają serdeczne podziękowanie Przewodniczącemu oraz członkom i Koła ZSMP Zakładu Eksploatacji Tramwajowej — Nowa Huta za zorganizowanie w dniu 24.IX.79 r. spartakiady sportowej. Wzięło w niej udział 50 wychowanków Domu Dziecka nr 2 i 7 oraz za przygotowanie w dniu 11.Ibr. Balu Noworocznego dla wychowanków Państwowego Domu Dziecka nr 1 i 2. Imprezy bardzo uatrakcyjniły gry i

zabawy, które stały się okazją do wręczenia upominków. Dziewczęta i chłopcy opuszczając salę balową, wyrazili nadzieję, że spotkają się jeszcze nie raz z organizatorami na równie udanych imprezach. Dyrekcja Domu Dziecka liczy także na dalszą współpracę z I Kołem ZSMP, która tak interesująco rozpoczęła się w Międzynarodowym Roku Dziecka, gdyż stanowi ona cenne urozmaicenie w działalności pedagogicznej naszej placówki.

Dyrektor Domu Dziecka nr 2 mgr MICHAŁ DURADA

Popieramy radnych solidną pracą

Przed nami drugi w tym roku — po VIII Zjeździe PZPR — ważny okres w życiu kraju. Zbliżają się wybory do Sejmu i Rad Narodowych.

15 lutego br. w świetlicy przy ul. Bocheńskiej 4 odbyło się zebranie aktywów z proponowanymi kandydatami do list wyborczych. Pełną listę ewentualnych kandydatów odczytał zebranych sekretarz Komitetu Działalniczego PZPR tow. Stanisław Kot.

Nasze przedsiębiorstwo także ma swoich kandydatów do list wyborczych. Są nimi: Piotr Klak i dyr. inż. Ignacy Wilk.

Kandydaturę wymienionych poparli zebrani na sali. Składanie wyborców z kandydatami przeprowadzane są po to by na listach wyborczych, a następnie radnymi, byli ci najlepsi. Byli rzeczywistymi przedstawicielami wyborców w terenowych organach władzy państwowej.

W państwach demokracji socjalistycznej — masy ludowe przelewają swoją władzę i uprawnienia — na wybranych przez siebie przedstawicieli. Specyfica więc na nich ogromny obowiązek. Od ich rozważań i umiejętności zależy bardzo wiele. Oczywiście nawet najlepiej dobrani radni sami nie nie działają. Muszą mieć poparcie w nas, w naszej pracy.

Zwracali na to uwagę rozmówcy. Im lepiej będziemy pracować tym lepiej im będzie gospodarzyć. My ze swojej strony życzymy, by nasi kandydaci zostali zaakceptowani i ostatecznie wybrani na radnych w swoich dzielnicach bo o tym że postaramy się lepiej pracować, zapewnili ich zebrani na sali 15 lutego br.

F.S.

W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

Kampania wyborcza trwa

Do 20 lutego br. przeprowadzone wybory w 8 Oddziałowych Radach Związkowych Zakładu.

Przewodniczącymi zostali: w Bieżyczach — Antoni Batko, w Zakładzie Budowlanym — Zdzisław Niemiec, w Czyżynach — Zdzisław Mazurek, w Podgórzu — Jan Maciejewski, w ZET N. Huta — Józef Narkiewicz w ZNT — Władysław Kucharski, w Zakładzie Taksówek — Leszek Kowalczyk, i w Zakładzie Siłki i Podstacji — Jan Bręwiński.

„Bieżyczna praca — ambicją każdego związkowca nie tylko w okresie VIII Zjazdu” pod takim hasłem odbyło się w dniu 12 lutego 1980 r. w sali jadalni Bieżyczce zebranie sprawozdawczo-wyborcze Oddziałowej Rady Związkowej ZEA — Czyżyny. 65 delegatów wybranych przez załogę wysłuchało sprawozdania z działalności dwuletniej kadencji Oddziałowej Rady Związkowej, które pod nieobecność przewodniczącego J. Pieniążka odczytał kierownik Kazimierz Wierciak — sekretarz ORZ. Po dyskusji nad referatem, o wykonaniu zadań planowych ubiegłego roku oraz o planie na rok 1980 poinformował kierownik jadalni autobusowej Czyżyny — tow. J. Chlebda. W dyskusji głos zabralo 30 delegatów. Mówili oni m. in. o pracy kierowców, sporach warsztatowych, o budowie zajezdni autobusowej na Gwardii Ludowej, o problemie OT-2, socjalnym dla załogi.

Wybrano nowe Plenum ORZ — Czyżyny: Zdzisław Mazurek, Jerzy Gólszyk.

Podziękowano za dotychczasową pracę Julianowi Pieniążkowi oraz wybrano 13 osobowy skład na konferencję Rady Zakładowej. L. Buleczyński kierowca

■ Pochwała dla solidnych

■ Potępienie dla nieuczciwych

24.I.1980 r. odbyło się spotkanie Kierownictwa ZEA — Czyżyny z 20-to osobową grupą kierowców i mechaników. Byli wśród zebranych ludzie dobrej roboty, oraz osoby opuszczające dni pracy; a więc ci którzy przyczyniają się do wykonywania planu i tacy którzy zaważają robotę.

Dyskutowano w kręgu mistrzów zmianowych o godzinach nadliczbowych, dyskutowano nad lepszym przeglądem autobusów na OT-2 i kontrolą jakości wykonania usług przy naprawach bieżących. Padł wniosek by na pracy na OT-2 przeprowadzać dokładniej i staranniej nawet kosztem ilości autobusów wypuszczanych na linię np. w miejsce czterech niech wyjadą trzy ale pełnosprawne, takie, które po 24 godzinach eksploatacji nie zjadą na ustępkę. Mówiono o szanowaniu starszych kierowców (na uwagę staż pracy) przez młodsze pokolenie. DM.

Ob. J. Chlebda poinformował o zwolnieniu 12 osób za pijanstwo w zajezdni, o zwolnieniach za nieuczciwą pracę — złe zachowanie się na linii wobec pasażerów. Dyskutowano o zręczalowaniu pracy mechaników. Pochwalono wobec wszystkich kierowców. J. Piwowarczyka i M. Szóstka za aktywną pracę zawodową, są to kierowcy, którzy otrzymali mandaty zaufania przekazane przez KW MO m. Krakowa. Potępiono kierowców niszczących sprzęt oraz przyczyniających się do niewykonania planu.

L. Buleczyński
WEA Czyżyny
kierowca

Nareszcie...

...doczekałem chwili, gdy mi się żywnie podobało. Aż strażnik MPK-owskiego obiektu wreszcie 21 lutego w godzinach porannych, pani w wartowni tu zapytał mnie:

— A dokąd pan zmierza? ZEA Bieżyczce zainteresowała. Od dwóch lat czekałem na się dlaczego chce wejść na teren moment. Bez ironii. Chciałem wreszcie spotkać wartownicę byłaby pełna, gdy nie znikła, który wie za co bierze dowolila się ona moim stwierdzeniem, że na zebranie ZSMP. wzięła. Przez 2 lata, nieraz próbowałem waleśać się po pustki upoważniającej do wstępu na teren obiektu. Ale najmo. Nikogo nie interesowała ważniejsza, że początek został moja osoba. Gdybym chciał, już zrobiony. mógłem w torbie wynieść co

(K.G.)

Dlaczego odchodzą?

resowałem się tylko jedną grupą pracowników — kierowcami autobusowymi. Dostałem bowiem sygnał, że ostatnio znów nasiliły się odejścia z pracy. Byłem w obu zajezdniach. Sprawdziłem. W Bieżyczach w 1979 roku odeszło 205 kierowców, w Czyżynach tylko 81. W sumie więc mniej niż w ferajnym 1978 roku, kiedy to odeszło ich aż 343. Ale czy stan taki uważać możemy za zadowalający?

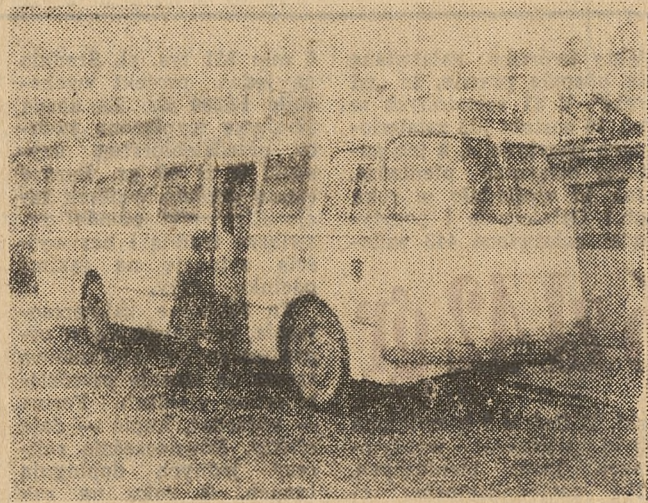
Z pewnością nie. Wyraźnie np. widać, że Bieżyczce wysunęły się w tej statystyce przed Czyżyny. Rozmawiałem z kierownikiem bieżyczkiej zajezdni panem Leszkiem Rumianem. Powiedział mi bez ogródek: „Kiedy przyszedłem tu w październiku 1978 roku zastałem żenująco niski poziom dyscypliny. Gdy tylko „przykręciłem śrubę” zaraz zaczęli odchodzić ci wszyscy bumelanci i obiboki. Niech pan sobie wyobrazi, że byli tu tacy kierowcy, którzy nie chcieli wiedzieć autobusami na stanowiska naprawcze. Albo czekających w rezerwie

ne są najdotkliwsze skutki prawne przewidziane w kodeksie pracy. Jeśli pracownik decyduje się na coś takiego, mniej lub bardziej świadomie, to wiadomo, że coś tu nie gra.

W pierwszych tygodniach tego roku zwolniono się tylko 12 kierowców w Bieżyczach, w tym 4 przeniosło się do innych zakładów. Kierownik Rumian obawia się jednak miesięcy letnich. Co roku bowiem powtarza się tu jedno zjawisko. Kierowców podkupuja inne przedsiębiorstwa oferujące pracę na budowach zagranicznych, atrakcyjną finansowo. Ale w tym roku zmalała także w Bieżyczach średnia ilość godzin nieobecności nieusprawiedliwionej. Czy poprawiła się dyscyplina? A więc czy jest lepiej? Zobaczymy, czy ten trend się utrzyma. My chcielibyśmy zresztą aby się nie utrzymywał. Aby liczba odchodzących z pracy i opuszczających bez usprawiedliwienia była jeszcze mniejsza niż obecnie.

LECH KORECKI

„Barobus” dla załogi



„Barobus” zaprasza...



Pierwszy posiłek regeneracyjny — doskonała zupa z „wkładką”, którą wydaje Genowefa Ferkowa.

„Pani Kasiu jak to jest, od września nie mieszkam w hotelu robotniczym a jeszcze w tym miesiącu (lutym) ściągali mi opłatę. Proszę bardzo jestem wymeldowany, załatwiłem wszystkie formalności”. Pani Katarzyna Niegołęwska nie odsyła interesanta z kwitkiem, sprawę postanawia załatwić od ręki. Wracamy do przerwanej rozmowy. Mnie interesuje praca pani Katarzyny na rzecz Związków Zawodowych. Z przyjemnością słucham jej miłego uspokajającego głosu. Przyznaję się, że właściwie liczyłam, że znajdzie się ktoś niezadowolony. Przecież każdy ma jakieś wady, swój zły dzień. Fakt, że nie rozmawiałam z wszystkimi, ba nawet nie z jedną dziewczyną, ale przecież wszyscy zapytani mówili, że „gdyby wszyscy byli tacy”?

Do Zakładu Eksploatacji Tramwajowej w Nowej Hucie chciałam wejść niepostrzeżenie. Ot po prostu chciałam porozmawiać o człowieku i z człowiekiem. Nie udało się. Momentalnie zebrał się kolektyw. I sekretarz POP tow. Teodor Piekara, wiceprzewodnicząca koła ZSMP — Wanda Pajor i przewodniczący ORZ Józef Natkaniec. Zastanawiałam się jak potrafili zebrać się tak szybko? A więc dobrze. Tutaj także mogę rozmawiać o pani Niegołęwskiej. „Pani Kasiu? Jest przewodniczącą komisji socjalno-bytowej. Nie wdziałem nigdy kogoś lepszego w całym wydziale. Możemy powiedzieć na pewno, że robić będzie dobrze”. Pani Katarzyna pracuje od powstania zajezdni.

Doskonale zna więc ludzi. Przychodzą do niej ze wszystkimi. Czasem poradzić się w sprawach osobistych, czasem po prostu porozmawiać. Podsuwa wtedy możliwość pomocy potrzebującym. Często sama chodzi w ich imieniu, załatwia.

W rozmowie na pytanie co sprawia jej największą przyjemność odpowiedziała, że właściwie nie umiałaby odmówić pomocy i to w dodatku wtedy gdy może załatwić. To właśnie jest jej satysfakcja.

Pytałam czy zawsze była zadowolona z tej pracy? Różnie bywało. Najgorzej na samym początku. Obiecywałam, bo sprawa była do załatwienia. Nie przewidywałam, że jakieś biurokratyczne podejście do problemu okaże się nie do przeskoknięcia. Chciałam nawet zrezygnować. To był okres zniechęcenia. Gdyby nie ówczesny przewodniczący Rady Zakładowej Andrzej Balon pewnie dziś nie byłabym zaangażowana w pracę związkową. Pan Balon jakoś to potrafił zrobić, zachęcić. Dziś już nieco ochłodniałam. Nie obiecuję. Po prostu staram się załatwić.

Co przeszkadza w pracy? Po chwili zastanowienia stwierdza chyba bariery finansowe. No bo co kupić za 100 zł chorému którego odwiedzić?

Z Mirosławem Olczykiem z Działu Taryfowo-Biletowego umówiłam się o ósmej rano w budce dyspozytora przy Dworcu Głównym. Gdy kilka minut po godzinie ósmej, dotarłam na miejsce (ach ta komunikacja), na placu przed dworcem, było aż czerwono od MPK-owskich autobusów, a u dyspozytora Józefa Starowicza, pełno ludzi. Okazało się, że czeka tutaj na Pogotowie Techniczne 5 zepsutych samochodów. Pierwszy — od godziny 6.05. Stały więc cztery zepsute „105” i jedna „124”, a Pogot. pojawił się dopiero o 8.15, dokładnie piętnaście minut po telefonie Olczyka do z-cy dyrektora d.s. komunikacji Winstona Maika. Dopiero interwencja z dyrektorskiego szczebla poskutkowała. A tymczasem mieliśmy okazję posłuchać pasażera, który znalazł nową koncepcję naprawiania autobusów. Poirytowany podszedł do budki i zapytał dlaczego wozy nie podjeżdżają. Ktoś odpowiedział, że są zepsute a wówczas usłyszeliśmy:

— Jak pójdziesz notatka, to się wszystkie naprawia.

Gdy skończyliśmy wymianę poglądów, czy pan przypadkiem nie przeniesienia swych możliwości, przyjechał z zajezdni wóz 22262 meldując się jako 208 pierwszy. Tyle, że miał uszkodzoną oponę i odkręcone przednie koła. Zjechał więc z powrotem. Ale najważniejsze, że wóz zaliczono, do dzisiejszego raportu.

Wreszcie z M. Olczykiem i Kazimierzem Wójciewiczem wyjeżdżamy na trasę, zobaczyć co słychać w Mistrzowiecach. Regulatorka Danuta Stachel mówi, że na 12 wozów na linii „128” jest 10. Nienajgorzej.

Pytamy jak układa się pani Danucie współpraca z kierowcami:

— Bardzo dobrze. Zawsze staram się prosić, a nie żądać. Czasem tylko zdarza się, że

„Miałam i przypadki humorystyczne ale to nie do druku. Jakoś na początku mojej pracy pomogłam w załatwieniu czegoś tam komuś. To był taki z wyglądu niepozorny człowiek. Po pewnym czasie przyszedł do mnie mówiąc, że

Nie obiecuję, staram się pomóc



Katarzyna Niegołęwska w czasie pracy

przyniosł podziękowanie. Myślałam, że coś napisał. Później okazało się, że to nie był list, tylko jakiś papier. Osiadłam. Podziękowaniem było 100 zł. Cóż, szczęście, że byłam ciekawa i od razu zająłam. Dogoniłam jeszcze dekwenta i zagroziłam, że jeżeli tego nie zabierze o zajęciu poinformuję kierownika. Poskutkowało. Przyszedł je-

będzie tak jak w ubiegłym roku wręczał kwiaty 8 marca na trasach tym paniom które nie będą mogły przyjechać na spotkanie, dostarczać upominki tym które dłużej chorują do domu, uruchomić na dwie zmiany świetlicę. Nie wymieniam więcej bo tę pracę będzie widać a jest jeszcze ta zwykła codzienna — praca działacza.

Filomena Serwin

KOMUNIKAT

Dział Socjalno-Bytowy informuje o wolnych miejscach na wczasach:

MARZEC

Szklarska Poręba od 27. III. — 9. IV. 80 r. 1x2 osobowe, Bierutówice od 19. III. — 1. IV. 80 r. 2x2 osobowe, Zakopane od 7. III. — 20. III. 80 r. 1x4 osobowe, Zawoja od 7. III. — 20. III. 80 r. 2x2 osobowe, Rabka od 4. III. — 13. III. 80 r. (wczasy 10-dniowe) 2x2 osob. i 1x4 osob., Zawoja od 23. III. — 5. IV. 80 r. 4x2 osobowe, Rabka od 16. III. — 29. III. 80 r. 3x2 osob. i 1x4 osob.

KWIECIEŃ

Krynica od 4. IV. — 17. IV. 80 r. 1x3 osob., Polanica od 3. IV. — 15. IV. 80 r. 1x2 osob., Ładków od 5. IV. — 15. IV. 80 r. 1x2 osob., Szklarska Poręba od 4. IV. — 17. IV. 80 r. 1x3 osob., Zawoja od 8. IV. — 21. IV. 80 r. 3x2 osob., Rabka od 11. IV. — 23. IV. 80 r. 1x4 osob.

Uwaga! Wczasy w Rabce są w kwatery prywatnej natomiast pozostałe w ośrodkach wczasowych.

W czasie pobytu na wczasach w Rabce uczestnicy mogą korzystać bezpłatnie z różnego rodzaju zabiegów leczniczych w uzdrowiskach „Rabka” tak sanatoryjnych jak i prewencyjnych. Bliższych informacji udzieli Dział Socjalno-Bytowy przy sprzedaży skierowań.

kierowca odmawia przejechania na inną linię bez uzasadnienia.

— Jak często?

— Pracuję tu rok. Miałam dwa takie przypadki.

Te słowa, a potwierdza tę wypowiedź także Józef Starowicz, dedykując tym, którzy generalnie odsadzają wszystkich kierowców MPK od czci i wiary.

Wracamy do miasta. Widząc nadjeżdżający autobus „129”, Olczyk stwierdza:

Robota nie zając...

— Wierzę studentom, ale sprawdzimy jak jest z biletami.

W autobusie nie jest tłoczno, — w środku nie więcej jak czterdziestu osób; w tym pięć bez biletów. Obowiązują jednak manery zgola wersalskie. „Gapowicze” od razu zamiast biletów wręczają kontrolerom swoje legitymacje studenckie. Jeden wielkopański gestem płaci 100 złotych. Pozostałych trzeba spisać. Wysiadamy pod Politechniką, gdzie już czeka nasza Wola.

Teraz szybko pod Pocztę Główną, gdzie jesteśmy na 10-tą umówieni z brygadą Mateusza Kruka z Zakładu Budowlanego w sprawie osadzenia konstrukcji pod automaty Merona. Jesteśmy punktualnie, budowlanych jednak nie wiadać. Korzystając z czasu wступujemy do „centrali” Działu Taryfowo-Biletowego, gdzie kierowniczką Elżbieta Grochola pokazuje kil-

ka raportów z ostatnich dni. Mam okazję przekonać się, że nie zawsze kontrole przebiegają w takich warunkach, jakie zaobserwowałem. O 7 lutego w Łagiewnikach, pasażer, nie posiadający żadnych dokumentów, wypchnął kontrolera z autobusu, powodując złamanie obwojezka, po czym zbiegł. 15 lutego w Opatowie, kontrolerzy zatrzymali autobus pracowniczy, w celu kontroli biletów. Jeden z pasażerów, nasz pracownik, mocno podpity zresztą, w niewybrednych słowach naubił

LIST OTWARTY do kierownika ZET Nowa Huta

PANIE KIEROWNIKU

Mamy obszerną, ładną i dobrze wyposażoną świetlicę a w niej stół, zestaw ping-pongowy, grę w piłkę nożną, szachy, telewizor kolorowy. Cóż z tego, gdy decyzja kierownictwa świetlicy ta jest dostępna dla pracowników tylko w godzinach od 6.00 do 14.00.

Pomijam już fakt, iż np. od godz. 6.00 do 8.00 świeci ona pustkami, ale jak zrozumieć to, że w godzinach popołudniowych jest ona zamknięta na „dziesięć spustów” i poza trzema, czterema osobami tworzącymi nowy zespół instrumentalny zakładu nikt nie ma do niej prawa wstępu, gdyż zabroniono wydawać kluczy.

Proszę mi wobec tego powiedzieć jakie przeznaczenie ma świetlica? Czy ma być tylko miejscem narad, zebrań, imprez z udziałem kierownictwa zakładu? Co najmniej od pół roku prosimy na naradach o otwarcie świetlicy popołudniu.

Tłumaczy się nam, iż w świetlicy, z braku innego pomieszczenia znajduje się droki sprzęt muzyczny, oraz, że brak świetlicowego na popołudnia.

O braku innego pomieszczenia moglibyśmy podyskutować natomiast co do braku świetlicowego, to nie jest to dla mnie argument. Gdyby tylko chciał Pan kierownik znaleźć wyjście, to bezsprzecznie by je znalazł. Co pewien czas przechodzą z linii na lepszą pracę kobiety ciężarne. Czy nie można by powierzyć jednej z nich obowiązki świetlicowej w godz. 14.00 — 22.00.

W związku z tym motorowi, tak zjeżdżający na usterki, jak i motorowi pozostający w rezerwie z braku sprawnych wozów przesiadują w jadalni przeznaczonej do konsumpcji gdzie dymem tytoniowym nie dodają apetytu tym, którzy przyszli tu coś zjeść. Nie mają również gdzie się podziąć uczniowie przychodzący po południu.

Czyżby najlepszą rozrywką kulturalną było beczynne siedzenie i wpatrywanie się w siebie — gdyż nawet gra w karty jest zabroniona, o czym świadczy ilość talii kart zabranych pracownikom. Cóż ma Pan do zaoferowania tym ludziom? Chyba tylko patrzenie

przez szybę w drzwiach od świetlicy na okazy, kolorowy telewizor m-ki „Rubin” który za jedyne 21 tys. zł. wypracowane przez nas (dwa dni wolne od pracy) i dla naszego użytku zakupiono do świetlicy.

Ano nie, bo kiedy otwarta jest świetlica panowie z telewizji chyba na złość nam nie chcą nadawać programu, są już go nadają to znów świetlica jest zamknięta.

Z kolei mamy stół ping-pongowy w doskonałym stanie, dzięki uprzejmości Działu Kultury i Sportu otrzymaliśmy siatkę, rakietki i piłeczki, słowem wszystko co potrzebne do rozpropagowania tej popularnej gry wśród załogi, gry która ma wielu zwolenników. Mieliśmy wreszcie drużynę uczestniczącą w lidze TKKF „Ogniwo”, dzięki której jeszcze więcej Wydział zdobywał dodatkowe punkty w konkursach własnie za propagowanie sportu. Organizowaliśmy turnieje o mistrzostwo Wydziału, a final jednego z nich uświetnił grą pokazową sam mistrz MPK — St. Mikulski. Z bólem serca musimy

(Dokończenie na str. 4)

REALIZUJEMY WNIOSKI

„Prowizorka”

Treść wniosków na KSR-ach dyktuje życie, a zatwierdzają ci, którzy z racji pełnionych funkcji, mają obowiązek gospodarskiego podejścia do spraw, związanych z działalnością przedsiębiorstwa. Zbyt optymistycznie byłoby jednak sądzić, że wszystkie zaakceptowane do realizacji, zostają w szybkim terminie zrealizowane. Z lat 1977—1979 pozostało ich jeszcze 18. Jeden z tych, które zostały w roku ub., „załatwione!” dotyczył naprawy wewnętrznych dróg w ZEA Czyżyny.

Po kilkunastostopniowych mrozach, ostatnie dni stycznia, przyniosły prawie wiosenną pogodę. Zmroźony śnieg zaczął szybko topnieć. W jeden z takich właśnie ciepłych dni znalazłam się na drodze prowadzącej do zajezdni w Czyżynach. Ta nie należy już do zajezdni, ale z uwagi, że kończyła się nie równo nasza załoga, niedawno wysypiano ją żużlem. Niewiele to pomogło. Nogi grzesza w miękkim błocie. Wreszcie dostaję się na utwardzony — wysafaltowany teren. Orsijam kałużę. Uskakuje przed nadjeżdżającymi autobusami aby nie zostać spryskaną brudną wodą. Każ-

dy, nawet dziecko może stwierdzić, że asfalt położony został na wyjątkowo nierównym podłożu i stąd całe „jeźdźce” gromadzą się w załamaniach drogi wody. I tak jest wszędzie w całej zajezdni.

— Jak to jest z tym wyremontowaniem dróg — pytam szefa ZEA Czyżyny — inż. Jana Chlebo.

— W ub. roku, przy wydanej pomocy Zarządu Drog i Zieleni zostały w zasadzie wszystkie dziury w asfalcie na terenie naszej Zajezdni załatwane. W bieżącym roku, mamy w planie wyasfaltowanie placu postojowego w rejonie budynku administracyjnego, który pokryty jest tłuczniem oraz poprawienie, ewentualnie wykonanie nowego odcinka (ok. 100 m) drogi w rejonie stacji paliw, gdzie zapadła się kostka. Zerwanie starej i ułożenie w tym miejscu nowej kostki jest dla nas sprawą pilną. Co do nierównego ułożenia asfaltu prawie w całej zajezdni, to niestety nie się już nie da zrobić. To winna „prowizorka” — nie wyrównania terenu przed położeniem asfaltu. Brak również kanałów, do których mogłaby woda

odpływać. Odwodnienie odcinka drogi przy wjeździe i wyjeździe do zajezdni postaramy się załatwić przez przekopanie rowów obok drogi, którymi mogłaby ona spływać.

Wyjeżdżam z ZEA autobusem skierowanym przez dyspozytora na jedną z linii w mieście. Myślę, o „prowizorce” wyremontowanych dróg w obrębie czyżyńskiej zajezdni. Jak długo to jeszcze potrwa? Przyjawniejszy — pełnych 5 lat, jako, że do 1985 r. MPK z tego terenu nikt nie ruszy. Dalszy tok myśli przerywa szum i wysoki na kilka metrów prysznice brudnej wody. Najechaliśmy na pierwszą z wielkich kałuż. Strużki wody, o brązowym zabarwieniu spływają po bocznych szybach autobusu. Zastanawiam się, czy jakby nie było prymitywnym sposobem uda się tu przez przekopanie rowów) odciągnąć wodę z drogi? — Głośno zaś dodając zwracając się do kierowcy...

— Wyjeżdżacie z zajezdni na ulice Krakowa brudnymi już i zachlapanymi wozami...

— To przez te nierówności w asfalcie — otrzymuję odpowiedź.

M. BUBACZEWSKA

robota już rozpoczęła i wygląda na to, że za kilkadziesiąt minut będzie skończona. Musiał jednak zadzwonić dyrektor. Przepraszam, ale, jeżeli ktoś będzie jeszcze mówił o trudnościach obiektywnych Zakładu Budowlanego, to trudno mi będzie uwierzyć.

Wracamy pod Dworzec. Wyjeżdżać na miasto już nie warto, bo dzień pracy moich przewodników kończy się o trzynastej, dokładnie za pół godziny. Siedzimy więc w budce regulatora, który, jak zwykle zaafektowany i przejęty opowiada nam kolejną historię z tego wyrażnie pechowego dnia. Przyjechał kierowca linii „208” i nie nikomu nie mówiąc poszedł załatwiać swoje sprawy. Spóźnił się na odjazd. Starowicz skierował więc zastępcę na tę linię inny samochód, natomiast spóźnialskiego wysłał na „105”. Po jednym kursie nasz bohater oświadczył, że nie działa migacz i kierowca szarpie. Zjechał na punkt naprawy na Nowym Kleparzu, skąd mechanik skierował go do zajezdni. Telefonujemy więc do zajezdni i prosimy o dokładne sprawdzenie tego tak szybko psującego się samochodu.

I już koniec. Niewiele zobaczyłem z pracy inspektorów Działu Taryfowo-Biletowego wykonujących również zadania Nadzoru Ruchu. Nie z ich, ani nie z mojej winy. Zdecydowała niesolidność kogoś zupełnie innego. Zamiast więc raportażu z pracy kontrolerów, powstał tekst o MPK-owskich stosunkach. A może to i lepiej. Z kontrolerami spotkam się kiedy indziej, a sytuację, które wydarzyły się 20 lutego nikt mi ponownie nie wyreżyseruje. Chociaż może taka jest nasza codzienność? Chciałoby się jedynie zapytać: czy po to by wykonać robotę potrzebne są interwencje aż dyrektora? „Pogot” pojawił się dopiero o 8.15, dokładnie

KRZYSZTOF GACEK

"SYGNAL Y MPK" - str. 4